

Sygn. akt III AUa 721/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 lutego 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Barbara Białecka (spr.)
Sędziowie:	SSA Urszula Iwanowska SSA Jolanta Hawryszko
Protokolant:	St. sekr. sąd. Katarzyna Kaźmierczak

po rozpoznaniu w dniu 14 lutego 2013 r. w Szczecinie

sprawy W. C.

przeciwko Prezesowi Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego

przy udziale zainteresowanej M. O.

o podleganie ubezpieczeniu społecznemu rolników

na skutek apelacji organu rentowego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 11 czerwca 2012 r. sygn. akt VI U 1009/11

1. oddała apelację.
2. zasądza od Prezesa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego na rzecz W. C. kwotę 120 zł (sto dwadzieścia złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w instancji odwoławczej.

Sygn. akt III AUa 721/12

UZASADNIENIE

Decyzją z dnia 13 czerwca 2011 r. Prezes Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego Placówki Terenowej w S. stwierdził, że córka ubezpieczonego W. M. O. nie spełnia warunków do podlegania ubezpieczeniu społecznemu rolników. W uzasadnieniu wskazano, że zainteresowana w spornym okresie była wprawdzie domownikiem rolnika (zamieszkiwała we wspólnym gospodarstwie domowym), jednak z uwagi na pobieranie przez nią nauki w szkole ponadgimnazjalnej w systemie dziennym nie mogła stale pracować w prowadzonym przez ojca gospodarstwie rolnym,

a w konsekwencji nie spełniała w okresie od 11 lutego 1996 r. do 30 marca 1999 r. przesłanek do objęcia jej ubezpieczeniem społecznym rolników.

W odwołaniu od decyzji W. C., domagając się objęcia córki ubezpieczeniem społecznym rolników w spornym okresie, zarzucił zaskarżonej decyzji naruszenie przepisu art. 6 pkt 2 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (Dz. U. z 2008 r., nr 50, poz. 291) poprzez przyjęcie, że M. O. nie pracowała stale w należącym do skarżącego gospodarstwie rolnym z uwagi na pobieranie nauki w systemie dziennym poza miejscowością zamieszkania, podczas gdy dla spełnienia przesłanek uznania za domownika nie jest niezbędna całodobowa pomoc w prowadzeniu gospodarstwa rolnego oraz naruszenie przepisu art. 37 ust. 1 a powołanej ustawy wobec przyjęcia, że skoro rolnik nie zgłosił M. O. jako domownika do ubezpieczenia społecznego bezpośrednio po zaistnieniu okoliczności mających wpływ na podleganie ubezpieczeniu, to wyłączona jest możliwość uznania, że okoliczności te faktycznie zaistniały, w sytuacji gdy decydujące znaczenie ma sam fakt ich zaistnienia, a nie konkretne zachowanie rolnika mające je potwierdzać.

W odpowiedzi na odwołanie Prezes Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego wniósł o oddalenie odwołania w całości, z argumentacją jak w zaskarżonej decyzji.

Wyrokiem z dnia 11 czerwca 2012 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych zmienił zaskarżoną decyzję w ten sposób, że stwierdził, iż M. O. podlega ubezpieczeniu społecznemu rolników jako domownik w gospodarstwie rolnym (...) w okresie od 11 lutego 1996 r. do 30 marca 1999 r.

U podstaw rozstrzygnięcia leży ustalenia faktyczne, z których wynika, że ubezpieczony W. C. wraz z małżonką T. C. od 1994 r. są właścicielami gospodarstwa rolnego o powierzchni przekraczającej hektar przeliczeniowy. Wnioskodawca podlegał ubezpieczeniu społecznemu rolników od dnia 1 lipca 1995 r. do dnia 31 grudnia 1999 r. oraz od dnia 1 sierpnia 2002 r. Opłaca on również składki na ubezpieczenie społeczne rolników za małżonkę od dnia 17 stycznia 1994 r. W dniu 3 czerwca 2011 r. do P. Terenowej KRUS w P. wpłynął wniosek o objęcie ubezpieczeniem społecznym za okres od 11 lutego 1996 r. do (...) córki ubezpieczonego - M. O. (jako domownika rolnika). W spornym okresie M. O. (z domu C.), urodzona w dniu (...), mieszkała razem ze swoimi rodzicami w prowadzonym przez W. C. gospodarstwie rolnym. Od września 1995 r. do czerwca 1998 r. zainteresowana uczęszczała do (...) Szkoły Zawodowej (...) w P.. Zainteresowana uczyła się w systemie dziennym - dwa dni w tygodniu uczniowie mieli zajęcia teoretyczne, które trwały od 6 do 8 godzin, a przez pozostałe trzy dni odbywali praktykę (w pierwszej klasie odwrotnie) - czasami w szkole (np. w zimie lub jak był wprowadzany nowy materiał), a czasami w gospodarstwach rolnych. M. O., za zgodą wychowawcy, najczęściej odbywała praktykę w domu, w gospodarstwie rolnym rodziców. Dodatkowo, w drugiej i trzeciej klasie, uczniowie mieli praktyki całomiesięczne (jesienią i wiosną) i również te zainteresowana odbywała w gospodarstwie ojca. W ramach tych praktyk M. O. wykonywała prace w polu oraz przy inwentarzu. W lipcu i sierpniu każdego roku szkolnego uczniowie mieli wakacje; w czasie tej przerwy M. O. pomagała w gospodarstwie rodziców. Sąd Okręgowy ustalił, że zainteresowana dojeżdżała do szkoły autobusem (...). Rano autobus odjeżdżał około godziny 7.20, a po południu - po godzinie 15.00. (ostatni). Zainteresowana wracała do domu najpóźniej ok. godziny 16, jeżeli było 8 lekcji, a jeżeli było mniej lub była na praktykach to do godziny 15.00. Plan lekcji był tak ułożony, że jednego dnia było 6 lekcji, a drugiego 8. Po powrocie ze szkoły zainteresowana pomagała w gospodarstwie, co najmniej do godziny 19, a uczyła się wieczorami. W pozostałe dni tygodnia, kiedy była w domu, przez cały dzień pomagała w obowiązkach w gospodarstwie. W tym czasie rodzice zainteresowanej uprawiali około 30 ha gruntów rolnych (pszenicę, rzepak, buraki cukrowe, ziemniaki) i hodowali około 20-60 krów (w zależności od okresu). W gospodarstwie hodowano też kury, kaczki (ok. 100 sztuk ptactwa) i trzodę chlewną (około 30 świń). W. i T. C. sami prowadzili gospodarstwo rolne, nie zatrudniali pracowników (jedynie czasami do prac polowych, głównie obsługi maszyn) w związku z czym ich córki - M. O. oraz o 4 lata młodsza A. - musiały dużo pomagać, zarówno przy pracach polowych, jak i w ogrodzie i przy obrządki zwierząt. W ramach pomocy w gospodarstwie zainteresowana wykonywała prace w ogrodzie (np. zasiewy, plewienie). Dodatkowo, rano i wieczorem, dawała jeść zwierzętom: kurom, kaczkom i krowom. Kurom i kaczkom dawało się paszę, czasami pokrzywy, które wcześniej należało zebrać i pokroić. Krowom trzeba było przynieść siano, które znajdowało się w stertach na zewnątrz obory. Nadto zainteresowana pomagała rodzicom przy zaścieleniu pod krowami. Te wszystkie czynności wykonywała regularnie, codziennie. Kiedy przychodził okres żniw, M. O. brała

udział w przesiewaniu rzepaku przez sita. Było sporo zboża, które trzeba było przenieść wiadrami do pomieszczeń magazynowych. Jesienią zainteresowana uczestniczyła w wykopkach ziemniaków oraz zbierała buraki na polu (tam gdzie kombajn nie dojechał trzeba było ręcznie wykopać buraki). Zanim buraki cukrowe wyrosły, to trzeba było je jeszcze dwa razy obhakać (wiosną, kiedy wzeszły). Codzienne czynności w gospodarstwie zajmowały zainteresowanej co najmniej 4 godziny (jeśli była w domu, to cały dzień), w czasie żniw było tych czynności więcej. Bywało tak, że w okresie wzmożonej pracy w gospodarstwie zainteresowana nie była posyłana do szkoły, tylko pomagała rodzicom. Nauczyciele wyrażali na to zgodę. W okresie objętym decyzją M. O. nie miała innego tytułu do ubezpieczeń społecznych niż z tytułu pomocy w gospodarstwie rolnym ojca.

Kierując się treścią art. 6 pkt 2 lit a,b,c oraz art. 7 ust. 1 pkt. 1 i 2 i 16 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (w brzmieniu obowiązującym na okres objęty zaskarżoną decyzją Dz. U. z 1889 r. Nr 7 poz. 25 ze zm.) Sąd Okręgowy zważył, że odwołanie od decyzji jest uzasadnione. Co prawda w okresie objętym zaskarżoną decyzją zainteresowana mieszkała w gospodarstwie rolnym rodziców i dojeżdżała na zajęcia do szkoły ponadgimnazjalnej, odbywanej w trybie stacjonarnym, to w ocenie Sądu I instancji nie dyskwalifikowało to możliwości uznania, że M. O. stale pomagała w gospodarstwie rolnym rodziców w wymiarze ponad 4 godziny dziennie. Zgromadzony materiał dowodowy doprowadził Sąd do ustalenia, że zainteresowana odbywała naukę w szkole 2-3 razy w tygodniu, a przez pozostałe dni robocze odbywała praktykę, czasami na terenie szkoły, ale najczęściej w gospodarstwie rolnym rodziców. Nadto ubezpieczona pracowała w gospodarstwie rolnym po zajęciach (po godzinie 16 do godzin wieczornych), w dni wolne, w wakacje oraz w okresach kiedy odbywała praktykę w domu. Rozmiar prac w gospodarstwie wskazuje, że każdego dnia zainteresowana miała tyle obowiązków w gospodarstwie, że jej pomoc należy uznać za stałą i znaczną, świadczoną w wymiarze przekraczającym 1/2 etatu. Sąd Okręgowy podkreślił, że W. i T. C. w spornym okresie prowadzili spore gospodarstwo (30 ha pola oraz zabudowania gospodarcze z żywym inwentarzem: ok. 20-60 krów, 30 świń, 100 sztuk ptactwa) i nie zatrudniali na stałe pracowników (jedynie w okresach wzmożonej pracy do prac polowych zatrudniano operatorów maszyn rolniczych). Tym samym wiarygodne okazały się zeznania wszystkich przesłuchanych w sprawie osób, że M. O. wraz z młodszą siostrą, miały codziennie dużo obowiązków w gospodarstwie, których wymiar przekraczał niewątpliwie 4 godziny dziennie. Pracę zainteresowanej w gospodarstwie potwierdzili jej rodzice i siostra, ale również sąsiedzi, koleżanka z klasy i nauczyciel, a więc także osoby obce dla M. O.. Oceniając wymieniony wyżej okres Sąd Okręgowy oparł się nadto na dokumentach zgromadzonych w aktach rentowych organu i tych przedłożonych do akt sprawy. Ze wszystkich wskazanych wyżej dowodów wynika, że we wskazanym wyżej okresie M. O. mieszkała w gospodarstwie rolnym należącym do rodziców i pomagała w jego prowadzeniu – przy pracach polowych, w ogrodzie, przy obrządki zwierząt. W okresie letnim i jesiennym zainteresowana pracowała najwięcej – zarówno w polu (w tym przy żniwach), jak i w ogrodzie i w obejściu, zajmując się inwentarzem (karmiła i poila zwierzęta, co wiązało się z koniecznością wcześniejszego przygotowania im pożywienia). Okoliczność tę potwierdzili wszyscy przesłuchani w sprawie świadkowie. Także w pozostałych porach roku było dużo pracy w gospodarstwie. Z tego powodu ubezpieczona nie zawsze jeździła na zajęcia szkolne, czasami zostawała w domu i wykonywała niezbędne prace. Kiedy natomiast musiała być na zajęciach, znaczną część obowiązków wykonywała po szkole. W domu była najpóźniej około godziny 16.00 i aż do wieczora pomagała w gospodarstwie (uczyła się wieczorem). Jak potwierdził nauczyciel zainteresowanej oraz jej koleżanka ze szkoły, znaczną część obowiązkowych praktyk M. O. odbywała w domu, co wiązało się z tym, że do szkoły jeździła najczęściej jedynie 2-3 razy w tygodniu (na zajęcia teoretyczne i by zdać dzienniczek zajęć praktycznych). W tym stanie rzeczy, Sąd Okręgowy uznał, że M. O. spełnia przesłanki pozwalające na objęcie jej w spornym okresie ubezpieczeniem społecznym rolników i na podstawie art. 477¹⁴ § 2 k.p.c. orzekł jak w sentencji wyroku.

Apelację od powyższego wyroku złożył organ rentowy, zaskarżając rozstrzygnięcie w części zmieniającej decyzję Kasy. Apelujący zarzucił orzeczeniu naruszenie prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie art. 6 pkt 2 lit. a, b, c oraz art. 7 ust. 1 pkt 1-2 i art. 16 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20.12.1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników przez mylne przyjęcie, że zainteresowana M. O. spełnia warunki do objęcia ubezpieczeniem społecznym rolników jako domownik rolnika - W. C. w okresie 11.02.1996 r. - 30.03.1999 r.

Organ rentowy uznał, że zainteresowana nie spełnia przesłanek do objęcia ubezpieczeniem rolniczym jako domownika rolnika na podstawie art. 6 pkt 2, art. 7 i 16 ustawy, jako że czynności wykonywane przez nią na rzecz gospodarstwa rolnego miały jedynie charakter doraźny i pomocniczy. Za taką właśnie, doraźną pomoc należało uznać pracę wykonywaną przez zainteresowaną w gospodarstwie rolnym rodziców. Korzystanie przez M. O. z gospodarstwa rolnego, zamieszkiwanie na terenie tego gospodarstwa, pomoc w jego prowadzeniu osobom najbliższym (nawet w przypadku gdy pomoc ta polegała na codziennych drobnych i lekkich pracach w gospodarstwie) i korzystanie z płodów rolnych pochodzących z tego gospodarstwa nie są wystarczające do przypisania jej przymiotu domownika w rozumieniu art. 6 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników. Istotnym w sprawie pozostaje, że skarżący mimo istnienia prawnych możliwości, dokonał zgłoszenia do ubezpieczenia dopiero na bieżąco, nie zaś bezpośrednio po ukończeniu przez zainteresowaną 16 roku życia. Odpowiedniego zgłoszenia nie dokonała również sama M. O. w trakcie składania wniosku o objęcie ubezpieczeniem rolniczym z uwagi na nabycie gruntów rolnych od dnia 24.01.2005 r. Okoliczności powyższej nie wziął pod uwagę Sąd rozpatrujący sprawę. Również powyższe może świadczyć, że skarżący nie traktował pomocy córki gospodarstwie rolnym jako pracy o charakterze stałym o istotnym znaczeniu dla gospodarstwa. Mając na względzie fakt, że zainteresowana nie została zgłoszona do ubezpieczenia rolniczego jako domownik po ukończeniu 16 roku życia, uznać więc należy jednoznacznie, że nie spełnia przesłanek do uznania jej za domownika w rozumieniu art. 6 pkt 2 w zw. z art. 7, art. 37 ust. 1, art. 39 ustawy o ubezpieczeniu rolników.

Powyższe ma znaczenie również o tyle, że „domownikiem” w rozumieniu ustawy z 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników jest osoba spełniająca wymogi określone w przepisie art. 6 pkt 2 tej ustawy, a nadto podlegająca jako domownik obowiązkowi ubezpieczenia, za która były opłacone składki na ubezpieczenie społeczne rolników. Zgodnie z ustaloną linią orzeczniczą wykładnia literalna przepisu art. 6 pkt 2 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników, zawierającego definicję „domownika”, nie jest wystarczająca. Interpretacji przepisu należy dokonywać każdorazowo w powiązaniu z art. 7 ust. 1 pkt 2 oraz art. 16 ust. 1 pkt 1 i pkt 2. (orzeczenie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 01.12.2009r. II SA/Wa 1436/09, LEX nr 583164). Zbliżony pogląd wyraził Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 23 września 1998 r., sygn. akt II UKN 230/98 (OSNP Nr 20, s. 657, Lex nr 37695), stwierdzając o możliwości uwzględnienia okresów pracy w gospodarstwie rolnym rodziców od dnia 1 stycznia 1983 r., jeśli dana osoba podlegała jako domownik obowiązkowi ubezpieczenia i zostały za nią opłacone składki na ubezpieczenie społeczne rolników indywidualnych (do dnia 31 grudnia 1990 r.) lub ubezpieczenie społeczne rolników (po dniu 31 grudnia 1990 r.). Przyjęcie przez Sąd I instancji odmiennej interpretacji przepisów ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników prowadzi zdaniem organu rentowego do konieczności objęcia M. O. ubezpieczeniem rolniczym za okres, za który organ rentowy nie ma możliwości dochodzenia składek na to ubezpieczenie, jako że okres 11.02.1996 r. - 30.03.1999 r. objęty jest z mocy prawa przedawnieniem. Nadto w przyszłości sporny okres pozostałby bez wpływu na wysokość ewentualnego świadczenia emerytalno-rentowego przysługującego zainteresowanej.

Podnosząc powyższe, organ rentowy wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia oraz oddalenie odwołania w całości ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpatrzenia.

W. C. wniósł o oddalenie apelacji oraz zasądzenie od organu rentowego zwrotu kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja organu rentowego nie zasłużyła na uwzględnienie.

Spór w niniejszej sprawie dotyczył tego, czy M. O., jako domownik rolnika W. C., powinna zostać objęta ubezpieczeniem społecznym rolników w okresie wskazanym w zaskarżonej decyzji tj. od 11 lutego 1996 r. do 30 marca 1999 r.

Sąd Apelacyjny podzielił ocenę zgromadzonego materiału dowodowego oraz dokonane na jej podstawie przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne, z których wynika, że zainteresowana nie tylko była domownikiem rolnika, ale także

świadczyła stale w wymiarze co najmniej 4 godzin dziennie prace w gospodarstwie rolnym ojca. Nie było sporu co do tego, że jako córka rolnika W. C. wspólnie z nim zamieszkiwała w gospodarstwie rolnym. W gospodarstwie domowym wymienionych zamieszkiwała też matka zainteresowanej – T. C. oraz 4 lata młodsza siostra – A.. W okresie od 11 lutego 1996 r. do marca 1999 r. rodzice zainteresowanej uprawiali około 30 hektarów gruntów rolnych (pszenicę, rzepak, buraki cukrowe oraz ziemniaki) oraz hodowali około 20-60 krów, a ponadto kury, kaczki (około 100 sztuk ptactwa) i około 30 świń. Rodzina samodzielnie uprawiała wskazane gospodarstwo rolne. Nie zostało wykazane, aby stale zatrudniali kogokolwiek do pomocy. Co prawda M. O. w okresie spornym pobierała naukę w zasadniczej szkole zawodowej. Jednak jak wynika ze spójnych zeznań świadków, zainteresowanej i ubezpieczonego system nauki wymagał od niej uczestnictwa w zajęciach teoretycznych przez dwa lub trzy dni w tygodniu w wymiarze od 6 do 8 godzin maksymalnie. W pozostałe dni tygodnia zainteresowana zobligowana była do odbycia zajęć praktycznych, które za zgodą wychowawcy klasy zasadniczo odbywała także w gospodarstwie rolnym ojca. Zdarzało się również, że nauczyciele zwalniali zainteresowaną z obowiązku stawiennictwa w szkole, w związku ze wzmożonymi obowiązkami w gospodarstwie rolnym rodziców. Na podstawie zeznań świadków Sąd Okręgowy ustalił, że także po powrocie ze szkoły, po godzinie 16.00 zainteresowana stale wykonywała pracę w gospodarstwie rolnym rodziców. Jak zeznali świadkowie, ubezpieczony i zainteresowana, M. O. świadczyła stale prace w gospodarstwie rolnym rodziców, to jest w zależności od pory roku, wykonywała prace w ogrodzie, przy zasiewach, plewieniu, a rano i wieczorem karmiła zwierzęta, po uprzednim właściwym przygotowaniu pokarmu oraz pomagała przy zaścielaniu pod krowami. W okresie wakacyjnym (w lipcu i sierpniu) zainteresowana pracowała w polu, to jest w okresie żniw uczestniczyła przy przesiewaniu rzepaku przez sita oraz brała udział w przenoszeniu w wiadrach zboża do pomieszczeń magazynowych. Jesienią natomiast uczestniczyła przy wykopkach ziemniaków i zbierała buraki na polu. Zakresu tych czynności, do których wykonywania stale i zwykle zobowiązana była zainteresowana, organ rentowy nie kwestionował. Apelujący nie podważył również wiarygodności zeznań świadków. Wszystko to przekonuje zaś, że ubezpieczona stale pracowała w gospodarstwie rolnym rodziców w wymiarze co najmniej 1/2 czasu pracy. W zależności od pory roku zmieniał się zakres wykonywanych przez nią prac oraz tym samym wymiar poświęcanego im czasu. Jednak wykazany rozmiar gospodarstwa, ilość osób w nim pracujących, ilość hodowanych zwierząt, jak również rodzaj szkoły do jakiej uczęszczała M. O. oraz system nauki, w pełni uwiarygadniają ustalenie, że zainteresowana stale i co najmniej przez 4 godziny dziennie pracowała w gospodarstwie rolnym rodziców.

Sąd Apelacyjny podziela przy tym pogląd Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie wyrażony w uzasadnieniu do wyroku z dnia 22 marca 2012 r. (II SA/Wa 2574/11), że charakter pracy domownika w gospodarstwie rolnym nie może być utożsamiany z charakterem pracy rolnika w takim gospodarstwie. Domownik nie prowadzi bowiem zawodowej działalności rolniczej na własny rachunek, lecz wyłącznie pomaga rolnikowi w prowadzeniu takiej działalności, zatem nie musi on pracować w takim samym wymiarze godzinowym, jak rolnik i może pozwolić sobie na jednoczesne kształcenie. Należy też zaakcentować, że o stałości pracy domownika w gospodarstwie rolnym w rozumieniu art. 6 pkt 2 ustawy z 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników, decyduje także zachowanie - mimo pobierania nauki – gotowości do świadczenia jej na rzecz gospodarstwa osoby bliskiej w wymiarze czasu stosownym do zakładanego przez rolnika prawidłowego jego funkcjonowania z uzupełnieniem, że wymiar tego czasu powinien sięgać co najmniej połowy pełnego wymiaru czasu pracy. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 21 kwietnia 1998 r., II UKN 3/98 oraz w wyroku z dnia 4 października 2006 r., II UK 42/06, ustanowienie obowiązku ubezpieczenia społecznego domownika dotyczy osób nie będących posiadaczami gospodarstwa rolnego, a powiązanych z gospodarstwem rolnym tylko szczególnym stosunkiem, cechującym domownika. Nieodzowne jest zatem sięgnięcie do specjalnego znaczenia jego roli w społeczno-gospodarczych stosunkach wiejskich, której specyfikę uwypukla porównanie określenia domownika w art. 6 pkt 2 i definicji rolnika sformułowanej w art. 6 pkt 1 ustawy. Zestawienie tych przepisów wskazuje, że istota działań domownika, który nie prowadzi zawodowej działalności rolniczej na własny rachunek, sprowadza się do pomocy rolnikowi w prowadzeniu gospodarstwa, czyli do wykonywania prac wskazanych mu przez prowadzącego gospodarstwo, leżących w zakresie jego decyzji gospodarczych.

Mając to na względzie, należy zaaprobować stanowisko Sądu Okręgowego, że praca M. O. w dość dużym gospodarstwie rolnym rodziców, którego przedmiotem działalności były uprawy gruntów rolnych oraz hodowla zwierząt, także

przy jednoczesnym pobieraniu przez nią nauki w szkole zawodowej znajdującej się w innej miejscowości niż miejsce gospodarstwa rolnego, przy uwzględnieniu także systemu tej nauki, nie wyklucza przyjęcia, że wykonywała pracę w gospodarstwie rolnym rodziców stale i w wymiarze znaczącym dla funkcjonowania tego gospodarstwa. Ocenę tę potwierdza także i to, że oboje rodzice wnioskodawczyni pracowali w tym gospodarstwie, podobnie jak i ich młodsza córka i nie zatrudniali na stałe innych pracowników do pomocy. Sama zaś zainteresowana podjęła naukę w szkole zawodowej, gdzie znaczny wymiar jej obowiązków szkolnych sprowadzał się do zajęć praktycznych, które po uzgodnieniu z nauczycielami mogła wykonywać w gospodarstwie rolnym swoich rodziców. Sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego w tych okolicznościach jest twierdzenie, że praca zainteresowanej miała charakter tylko doraźnej pomocy, skoro także kierunek i sposób jej kształcenia faktycznie został podporządkowany potrzebom gospodarstwa rolnego rodziców. Podjęte w sprawie ustalenia dowodzą tezie, że gospodarstwo rolne rodziców wnioskodawczyni było tak zorganizowane, że praca w nim przez wszystkich członków rodziny, w tym przez ubezpieczoną w wymiarze co najmniej 4 godzin dziennie, była nieodzowna, aby mogło ono funkcjonować i tym samym stanowić główne źródło utrzymania tej rodziny.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego chybione są również zarzuty organu rentowego co do naruszenia przez Sąd Okręgowy treści art. 37 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników. W wyroku z dnia 16 marca 2005 r., I UK 195/04, Sąd Najwyższy podkreślił, że niewywiązanie się rolnika z obowiązku informowania o okolicznościach mających wpływ na podleganie ubezpieczeniu i o zmianach tych okoliczności (art. 37 ust. 1 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników, jednolity tekst: Dz. U. z 1998 r. Nr 7, poz. 25 ze zm.) nie ma znaczenia dla oceny podlegania ubezpieczeniu społecznemu, powodującemu obowiązek opłacania składek (OSNP 2005/21/339). Podobnie wypowiedział się Wojewódzki Sąd Administracyjny w Rzeszowie w wyroku z 16 stycznia 2012 r., II SA/Rz 1082/11, stwierdzając, że nie znajduje oparcia w stanie prawnym pogląd, iż aby uznać osobę pracującą w gospodarstwie rolnym za domownika w rozumieniu ustawy z 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników, osoba taka musi legitymować się opłaceniem składek na ubezpieczenie wypadkowe, chorobowe i macierzyńskie, o którym mowa w art. 7 tej ustawy. Gdyby taki warunek był niezbędny dla posiadania statusu domownika, ustawodawca zawarłby dodatkową przesłankę w samej definicji, bądź też uczyniłby stosowne odesłanie także do innego przepisu ustawowego. Wadliwość interpretacji przepisu art. 6 pkt 2 lit. c) ustawy z 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników polegająca na przyjęciu, że brak ubezpieczenia skarżącego wyklucza uznanie go za domownika w rozumieniu powyższej ustawy i w konsekwencji uniemożliwia zastosowanie do niego dobrodziejstwa art. 1 ust. 1 pkt 3 ustawy z 1990 r. o wliczaniu okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy, potwierdził również Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie z 8 czerwca 2010 r., II SA/Wa 180/10. Odwołując się do powyższych poglądów orzecznictwa, Sąd Apelacyjny zważył więc, że na tle obowiązujących regulacji ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników, nie sposób utożsamiać podlegania ubezpieczeniu społecznemu rolników z obowiązkiem zgłoszenia i opłacania składki z tego tytułu, w tym sensie, że brak uiszczenia składki wyklucza możliwość podlegania temu ubezpieczeniu.

W myśl art. 3 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników, ubezpieczeniu podlega się z mocy ustawy albo na wniosek. Stosownie do art. 7 ust. 1 tej ustawy ubezpieczeniu wypadkowemu, chorobowemu i macierzyńskiemu podlega z mocy ustawy rolnik, którego gospodarstwo obejmuje obszar użytków rolnych powyżej 1 ha przeliczeniowego lub dział specjalny oraz domownik tego rolnika, jeżeli rolnik ten lub domownik nie podlega innemu ubezpieczeniu społecznemu i nie ma ustalonego prawa do emerytury lub renty. Obowiązek podlegania ubezpieczeniu społecznemu powstaje w tym przypadku z mocy samej ustawy w razie zaistnienia określonych w niej warunków, zaś jego konsekwencją jest (określony w art. 4 ust. 2 ustawy) obowiązek opłacania składki. Oznacza to, że co prawda rolniczy organ rentowy wydaje decyzje w sprawach podlegania ubezpieczeniu oraz ustania ubezpieczenia (art. 36 ust. 1 pkt 1 ustawy), jednakże decyzja taka nie ma charakteru konstytutywnego, lecz deklaratoryjny i jako taka nie rodzi stanu prawnego, a tylko stwierdza jego istnienie. W przypadku bowiem kiedy mamy do czynienia z obowiązkiem bądź prawem wynikającym wprost z ustawy (z mocy prawa), skutek prawny następuje z datą spełnienia się warunków ustalonych w tej ustawie, natomiast decyzja, jako akt konkretyzujący przedmiot i skierowana do indywidualnego adresata, ma charakter deklaratoryjny. Decyzje deklaratoryjne ustalają jedynie istnienie i zakres jakiegoś stosunku prawnego, który powstał wcześniej z mocy przepisów prawnych. Skutki prawne w tego typu sytuacjach powstają więc ex tunc, jako skutki

ziszczenia się określonych w przepisach prawa warunków, a nie ex nunc jako skutki prawne decyzji deklaratoryjnej (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 16 marca 2005 r., I UK 195/04).

W konsekwencji nietrafna jest argumentacja apelacji i zawarte w niej zarzuty, które w istocie polemizują z prawidłowymi ustaleniami i wywodami Sądu Okręgowego, nie zawierając w tym zakresie żadnych argumentów, które mogłyby skutecznie podważyć dokonaną przez Sąd I instancji ocenę materiału dowodowego (art. 233 k.p.c.) oraz zastosowaną wykładnię przepisów prawa materialnego. Zasadnie zatem Sąd I instancji uznał w zaskarżonym wyroku, że M. O. jako domownik prowadzącego gospodarstwo rolne (...) podlegała ubezpieczeniu społecznemu rolników od 11 lutego 1996 r. do 30 marca 1999 r., albowiem zostało dowiedzione że w okresie tym stale i w wymiarze co najmniej 4 godzin dziennie świadczyła w tym gospodarstwie rolnym pracę.

Mając powyższe na względzie, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. orzekł jak w sentencji wyroku. Na podstawie art. 108 § 1 k. p. c., przy zastosowaniu zasady wyrażonej w art. 98 k. p. c., Sąd odwoławczy orzekł również o kosztach zastępstwa procesowego za II instancję. W ocenie Sądu niezbędny nakład pracy pełnomocnika strony, jak również charakter sprawy, wkład jego pracy w przyczynienie się do wyjaśnienia i rozstrzygnięcia sprawy uzasadniały przyznanie wynagrodzenia w stawce minimalnej, tj. w kwocie 120 zł, zgodnie z treścią § 2 ust. 1 i 2 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu, (Dz. U z 2002 r., nr 163, poz. 1349 ze zm.).

SSA Jolanta Hawryszko SSA Barbara Białecka SSA Urszula Iwanowska